Nr. 56. Czwartek, dnia 9 Marca 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Kryzys a Kasy Chorych.

Kasy Chorych, obok innych zakładów ubezpieczeń społecznych, skutkiem przesilenia gospodarczego znalazły się w nader trudnem położeniu. Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe bądź znacznie zredukowały swoje obroty i skutkiem tego zmniejszyły personel pracowniczy, bądź całkiem zawiesiły swoją działalność, wpływy zatem Kas Chorych musiały ulec dużej redukcji. Tymczasem właśnie wydatki w okresie niepomyślnej konjunktury musiały wzrosnąć, zarówno bezwzględnie, jak i stosunkowo, Kasy zaś, lokując swe zasoby z lat dawnych, jak i inne zakłady tego rodzaju, na terminy częstokroć nader odległe, nie mogły rzecz prosta uruchromić ich w okresie wielkich świadczeń na rzecz ubezpieczonych i zmuszone zostały do czynienia oszczędności w bardzo szerokiej skali, przytem w kierunku nader często niepożądanym (wydawanie tańszych lekarstw, zmniejszenie personelu lekarskiego itp.).

W chwili obecnej stan Kas Chorych przedstawia się następująco. W końcu r. ub. liczba osób uprawnionych do korzystania ze świadczeń wynosiła 4.825 tys., przed rokiem zaś — 5.268 tys., liczba ta zatem w ciągu roku zmniejszyła się o 8.4 proc. Z ogólnej ilości uprawnionych do pobierania świadczeń 46.1 proc. przypada na obowiązkowo ubezpieczonych, 53,7 proc. — na członków ich rodzin i 0.3 proc. na dobrowolnie ubezpieczonych. Z ogólnej liczby 4,825 tys. uprawnionych do świadczeń na woj. centralne przypada 40 proc., na wschodnie 5,1 proc., na zachodnie 33,3 proc. i na południowe — 21,6 proc. Wśród obowiązkowo ubezpieczonych kobiety stanowią 32,8 proc., t. j. prawie trzecią część.

Sprawozdań z dochodów i wydatków za ostatnie lato jeszcze nie ogłoszono, ostatnio opublikowane dotyczy r. 1930, a więc pierwszego roku kryzysowego. Z konieczności zatem należy poprzestać na posiadanym niekompletnym materjale, który wszakże pozwala zorjentować się w ogólnej działalności Kas. Rozchody (jak i dochody) w roku 1930 wynosiły 312,309 tys. zł., a więc o 2 proc. mniej, aniżeli w roku poprzednim. Kryzys zatem już wtedy dawał się odczuć. Koszty świadczeń na rzecz ubezpieczonych z roku na rok wzrastają, stanowiąc 72.7 proc. ogólnych wydatków w r. 1928, 74,7 proc. w r. 1929 i 76,3 proc. w r. 1930. Koszty administracyjne zdradzają dużą sztywność, wynosząc w powyższych latach 8.6 proc., 8.5 proc. i 8,8 proc. Czarną stroną budżetów Kas Chorych są stale powtarzające się niedobory, wynoszące w liczbach zaokrąglonych 4,172 tys. (w r. 1928), 12,441 tys. (w r. 1929) i 11,169 tys. zł. (w roku 1930). Wolno przypuszczać, że niedobory te w latach następnych będą prawdopodobnie znacznie wyższe. Koszty świadczeń na jednego uprawnionego do nich mają tendencję wzrastającą sięgając 44.6 zł. w r. 1928, 48,5 zł. w roku 1929 i 48,9 zł. w 1930. W latach ostrego kryzysu proces ten będzie się odbywał prawdopodobnie w kierunku odwrotnym.

Koszty świadczeń na rzecz ubezpieczonych nie znajdują się na jednakowym poziomie w różnych dzielnicach. Tak np. w woj. centralnych, gdzie liczba uprawnionych do świadczeń wynosi 40.0 proc. ogólnej ich liczby, wydatki wynoszą 52.2 proc. we wschodnich — 5 proc. (ilość uprawnionych — 5.1 proc.), w zachodnich — 22,6 proc. (33,3 proc.) i w południowych 19,8 proc. (21.6 proc.). Już z samej rozbieżności tych odsetków widać, że koszt świadczeń jest nader rozmaity, wynosi bowiem na jednego uprawnionego do świadczeń na terenie woj. centralnych 60.6 zł., wschodnich — 41,6 zł., zachodnich — 39,6 i południowych — 40,2 zł. Różnice, jak widać z powyższego, bardzo duże, sięgające 50 proc. i więcej.

Również niejednakowe są koszty administracyjne w różnych dzielnicach, tak więc w woj. centralnych stanowią one 8,4 ogólnych wydatków, we wschodnich — 11.2 proc., w zachodnich — 8,2 proc. i w południowych — 10,0 proc. Koszty te są zatem najniższe w woj. zachodnich, wydających też stosunkowo najmniej na jednego ubezpieczonego. Najwyższe zaś, odbiegające znacznie od normy dla całego państwa, są w woj. wschodnich, co zresztą jest łatwe do przewidzenia, gdyż skutkiem słabego rozwoju przemysłu i handlu w tych województwach Kasy Chorych mają tam mało ubezpieczonych, rozrzucone są na znacznej przestrzeni, administracja zatem w nich musi być stosunkowo najdroższa.

Z. K.

Z minionych dni karnawału. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników balu Podchorążych 27 p. p., jaki odbył się w sali Straży Ogniowej w Częstochowie dn. 25 lutego r. b.

Zamach rządu Rzeszy na samodzielność krajów niemieckich.

Koniec wolności miast hanzeatyckich. — Szturmówki hulają.

Berlin. — Oświadczenie min. Goeringa, złożone w noc powyborczą, a zapowiadające ostrą ofenzywę rządu Rzeszy przeciwko krajom związkowym, stają się rzeczywistością.

W oparciu o dekret o ochronie narodu i państwa niemieckiego, objął w dniu wczorajszym minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick prerogatywy rządowe w wolnem mieście Bremie.

Również w Lubece przejął tamtejszy przywódca hitlerowców władzę policyjną na wyraźne zarządzenie Fricka.

Niezwykle dramatycznie odbyło się analogiczne objęcie władzy przez rząd centralny w Hesji. O północy gmach rządowy w Darmsztacie został obsadzony przez szturmówki nacjonalistyczne. Przed wejściem ustanowiono straż specjalną, przyczem szturmowcy hitlerowscy uzbrojeni byli w karabiny i granaty ręczne.

Mieszkanie prywatne prezydenta rządu związkowego, demokraty dra Adelinga, zostało również obsadzone przez szturmowców, przyczem prezydentowi rządu uniemożliwiono komunikowanie się z osobami trzeciemi osobiście jak i telefonicznie.

Tej samej nocy obsadzony został również gmach związków zawodowych, co pozostaje w sprzeczności z ostatnim okólnikiem min. Goeringa, zalecającym tolerowanie związków zawodowych. Oczywiście, że okólnik min. Goeringa odnosi się tylko do Prus i nie ma zastosowania do krajów związkowych.

Wobec tej energicznej postawy rządu Rzeszy panuje w Bawarji niezwykła konsternacja. Bawarska partja ludowa, która w ostatnich wyborach do Reichstagu zdobyła zaledwie połowę tych głosów, które padły na hitlerowców, zmierza wyraźnie do stworzenia koalicji rządowej z hitlerowcami, chcąc w ten sposób uchronić Bawarję od bezpośredniej inwazji Prus.

Berlin. — Zamachy stanu, dokonane odgóry przez rząd Rzeszy w krajach związkowych Hesji, Bremie, Lubece i Badenji, wywołały w kołach politycznych Berlina olbrzymie wrażenie.

Zauważyć należy, iż motywacja rządu Rzeszy tych krajów, a mianowicie twierdzenie, że rządy krajowe nie wypełniły ciążących nań obowiązków, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

I tak w Bremie już w dniu wczorajszym tamtejszy senat zgłosił swą dymisję. Motywacja więc min. Fricka, iż pozostanie senatorów na urzędzie może wywołać wzburzenie wśród ludności w Bremie, trudno da się pogodzić z faktycznym stanem sprawy.

Podobnie i w Lubece rząd tamtejszy postanowił zgłosić dymisję.

Mimo to w Bremie i Lubece, podobnie jak i w Hesji i Badenji, szturmówki hitlerowskie objęły władzę policyjną.

Postępowanie ministra spraw wewnętrznych Fricka opiera się na art. 2 dekretu o zwalczaniu niebezpieczeństwa komunizmu, jakkolwiek w żadnym z tych krajów rządy tamtejsze nie posiadały w swym składzie komunistów.

Zauważyć wreszcie należy, iż zastępcą komisarza Rzeszy dla Hesji mianowany został znany poseł hitlerowski dr. Best, który jest twórcą osławionych dokumentów boxheimskich, ociekających krwią, a zawierających instrukcję, co czynić mają hitlerowcy natychmiast po objęciu władzy. W tych dokumentach niemal co drugie zdanie brzmi „zostanie rozstrzelany". Należy obecnie z zainteresowaniem oczekiwać, czy dr. Best, doczekawszy się realizacji swych marzeń o objęciu władzy, zechce wprowadzić w życie swe krwawe dokumenty.

Ofiara zamachu Zangary. Burmistrz m. Chicago Czermak, postrzelony w czasie zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, dokonanego przez Zangarę, zmarł onegdaj wieczorem. Wobec tego sprawca zamachu Zangara odpowiadać będzie przed sądem za zabójstwo z premedytacją, za co grozi mu kara śmierci. Na zdjęciu głaszem podajemy podobiznę burmistrza Czermaka.

Waluta pomocnicza

w Stanach Zjednoczonych wprowadzona!

Waszyngton. —Sekretarz skarbu Woodin postanowił ostatecznie wypuszczenie waluty pomocniczej, która będzie miała wartość obiegową w całym kraju.

Waszyngton. — Z dniem 10 b. m. we wszystkich stanach wprowadzona będzie waluta pomocnicza Clearing House. Skarb państwa wydał zarządzenie to z zastrzeżeniem, iż każdej chwili może być odwołane, skoro tylko opracowany zostanie jednolity plan uzdrowienia finansów.

Nowy Jork. — Parlament stanu Nowy York udzielił gubernatorowi Lehmanowi dyktatorskich pełnomocnictw na czas trwania kryzysu. Stan Nowy Jork będzie prawdopodobnie posługiwał się państwową walutą pomocniczą, bowiem nowojorski Clearing House napotyka u swych banków na trudności związane z pokryciem.

Waszyngton. — W krytycznym tygodniu przed pierwszym marca wycofano z 450 banków 962 miljonów dolarów wkładów. Z tego na N. Jork przypada 444 miljonów, na Chicago 123.

Nowy Jork. — Według półoficjalnych danych zapas złota w dniu 4 marca wynosi w przybliżeniu 4,240,000.000 dolarów.

„Wolne złoto" w posiadaniu Federal Reserve Banku powyżej legalnego minimalnego pokrycia banknotów sięgało pół miljarda dolarów. Saldo wierzycieli za-

granicznych wynosiło od 400—500 miljonów dolarów. Banknoty w obiegu sięgały sumy 7,250.000 dolarów.

TELEGRAMY

„RZĄD POLSKI MIAŁ SŁUSZNOŚĆ".

Genewa. — „Journal des Nations" zapatruje wiadomość, dotyczącą wzmocnienia polskiej straży na Westerplatte w komentarz, w którym, przypomniawszy decyzję Rady Ligi Narodów, stwierdza:

„Okoliczności, wymagające takiego wzmocnienia, nastąpiły. Roznamiętnienie wywołane przez reakcję hitlerowską jest w Gdańsku wielkie. Jak wiadomo, hitlerowcy są tam bardzo liczni i obecnie prowadzą rokowania z Senatem co do udziału w rządzie. Jest nawet możliwe, że jeżeli te rokowania doprowadzą do rezultatu, to dr. Ziehm ustąpi swoje miejsce prezydenta Senatu jakiemuś hitlerowcowi.

W tej atmosferze zamach hitlerowski na Westerplatte nie jest niestety niemożliwy.

Rząd polski dał więc dowód mądrości, wzmacniając oddział, przeznaczony do ochrony Westerplatte dla zapobieżenia wszelkim zamachom".

KONIEC REWOLUCJI W GRECJI.

Ateny. — Sytuacja w Grecji uspokoiła się tak dalece, że prasa poranna znowu mogła ukazać się.

Ponieważ armja w całym kraju stoi po stronie rządu, dalsze próby przewrotu, albo zakłócenia spokoju nie są prawdopodobne.

MOŻLIWOŚĆ WOJSKOWEGO STANU WYJĄTKOWEGO W NIEMCZECH.

Berlin. — W berlińskich kołach politycznych rozważana jest w tej chwili bardzo poważnie możliwość zawieszenia wojskowego stanu wyjątkowego. W każdym razie możliwość ta była wzięta pod uwagę przez czynniki rządowe.

Jak się bowiem okazuje, dekret wprowadzający cywilny stan wyjątkowy nie tylko nie zostanie zniesiony, ale nawet w najbliższym czasie oczekiwać należy dalszego zaostrzenia przepisów, mających na celu, jak oświadczają z kół rządowych „ochronę autorytetu państwowego".

CESARSKA FLAGA NA RATUSZU BERLIŃSKIM.

Berlin. — Na wieży berlińskiego ratusza wywieszono we wtorek w południe o godzinie 13 czarno-biało-czerwoną chorągiew.

Prasa angielska

kpi z Hitlera.

Londyn. — W Londynie przyjęto wynik wyborów niemieckich naogół bardzo sceptycznie.

Jedynie sympatyzujący wyraźnie z Hitlerem „Daily Express" wyraża pod adresem rządzących obecnie w Niemczech pełne zaufanie.

Cała pozostała prasa angielska nie wierzy zupełnie, ażeby Hitler mógł dać zajęcie bezrobotnym. Nazywają go demagogiem, niektóre zaś czarodziejem histerycznym, który nie będzie w stanie rządzić i wyprowadzić Niemcy z kryzysu.

„Evening Standard", wyśmiewając bezprogramowość Hitlera, w ten sposób anegdotycznie rozwija plan Hitlera znalezienia pracy dla 4 miljonów bezrobotnych. Pierwszy miljon zatrudniony będzie przemalowaniem Schwarzwaldu (Czarnego Lasu) na biały, drugi miljon użyty zostanie na wyprostowanie Krzywego Jeziora (Krumme Zanke) koło Grunewaldu pod Berlinem. Trzeci otrzyma zadanie zdrapania rdzy z Żelaznego Frontu (Eiserne Front), organizacji wojskowej socjalistycznej, zaś czwarty miljon zajmie się ułożeniem linoleum poprzez polski „ korytarz".

ZA KAŻDEGO HITLEROWCA — GŁOWA KOMUNISTY.

Altona. — Z powodu komunistycznego napadu, wykonanego w poniedziałek wieczór na narodowo-socjalistyczny pochód z pochodniami w Hamburgu-Altonie, wysłał kierownik oddziału hitlerowców i poseł do sejmu Lohse do pruskiego ministra spraw wewnętrznych następujący telegram:

„Wczoraj komuniści ostrzeliwali ponownie narodowo-socjalistyczny pochód z pochodniami. Przytem 3 osoby zostały zabite, a 11 odniosło rany. Ludność Altony oczekuje najostrzejszej interwencji rządu i prosi, by za każdego zabitego powieszono jednego przywódcę komunistycznego, ponieważ tylko tak można wstrzymać zarazę mordów. — Podpisano Lohse".

Strajk na wyższych uczelniach

Termin zakończenia strajku 14 marca.

Warszawa. — Naczelna Konferencja Akademicka, organizacja kierownicza młodzieży akademickiej w całej Polsce, odbyła ostatnio szereg posiedzeń, na których rozpatrywała obecną sytuację na terenie wyższych uczelni. Na podstawie szczegółowych informacji z poszczególnych środowisk akademickich stwierdzono, że studenci we wszystkich uczelniach solidarnie przystąpili do strajku, aby w ten sposób zamanifestować swoje stanowisko wobec nowej ustawy akademickiej, godzącej w podstawy autonomji uczelnianej. Drobne i szybko likwidowane starcia z nielicznemi grupkami nie mogą być brane pod uwagę; solidarność i jednomyślność młodzieży w ciągu całej akcji była imponująca. Naczelna Konferencja Akademicka uchwaliła kontynuować strajk do dnia 14 marca, stwierdzając, że w ten sposób zamknięty będzie pierwszy okres walki o autonomję wyższych uczelni.

Równocześnie N. K. A. uchwaliła złożyć Ich Magnificencjom pp. Rektorom oraz ogółowi ciała profesorskiego wyrazy czci i podziękowania za zdecydowane ich stanowisko w obronie pięćsetletnich tradycji wolności akademickich i opierających się na nich uprawnień młodzieży. NKA. stwierdziła, iż młodzież zawsze poczuwała się, poczuwa i poczuwać będzie do głębokiej solidarności z wolą przedstawicieli i obrońców wolnej nauki polskiej.

—oOo—

Regularna bitwa

policji i hitlerowców z komunistami w Hamburgu.

Hamburg. — W poniedziałek wieczorem ulice Hamburga stały się terenem krwawej strzelaniny między policją i nacjonal-socjalistami a komunistami. Do godziny 23-ej zanotowano dwuch zabitych i 10 rannych, w tem trzech policjantów.

Według zgóry ułożonego planu, komuniści poczęli z dachów i okien strzelać na maszerujące kolumny policji i nacjonal-socjalistów, tak, iż pochód musiano zatrzymać wobec regularnej strzelaniny ze strony napastników, przybyły wkrótce na miejsce wypadków policyjne auta pancerne, zaopatrzone w karabiny maszynowe i granaty ręczne. Na poczekaniu zmobilizowano całą policję Hamburga i okolicy, którą zaopatrzono w hełmy stalowe. Również zaalarmowano wszystkie bojówki nacjonal-socjalistów z Hamburga i Altony.

Zamieszki uliczne trwają w dalszym ciągu, rannych coraz więcej przybywa.

MASOWA UCIECZKA KOMUNISTÓW NIEMIECKICH DO ROSJI.

Ryga. — Od szeregu dni daje się zauważyć coraz większą ilość niemieckich komunistów, uciekających z Rzeszy do Rosji sow.

Ponieważ między Łotwą a Niemcami istnieje umowa w sprawie wzajemnego wyjazdu bez wiz, komuniści niemieccy korzystają z tego w wielkim zakresie i masowo wyjeżdżają do Moskwy z obawy przed represjami, jakie mogą tam spaść na nich w każdej chwili. Pociągi, idące ku granicy sowieckiej, zapełnione są komunistami.

POD MUREM CHIŃSKIM.

Londyn. — Z Pekinu donoszą, że główne siły wojsk japońskich umacniają się wzdłuż wielkiego muru. Japończycy są w posiadaniu wszystkich ważnych punktów strategicznych, z wyjątkiem przełęczy Kupeiko. Około 50.000 Chińczyków odciętych jest od swej bazy operacyjnej w Mongolji. Do Czengte wkroczyły oddziały 18 dywizji japońskiej. Chiński jenerał Wangfulin niemal cudem uniknął śmierci, gdyż około Hsifeng-ku bomba, rzucona przez samolot japoński, padła w odległości 15 mtr. od niego, zabijając na miejscu 3 oficerów. Jenerał nie odniósł ran, jakkolwiek koń pod nim był zabity.

Z Szanghaju donoszą, że Chińczycy umieścili miny przy wejściu do portu Swatau. Ruch okrętów w nocy jest niedozwolony.

Londyn. — Z Tokjo donoszą, że wojska japońskie obsadziły wszystkie 7 przejść wielkiego muru. Dalsza akcja wojskowa w głąb terytorjum Chin nie jest projektowana.

STRASZLIWA BURZA NA WYBRZEŻU NORWEGJI.

Oslo. — Straszliwa burza, która szalała na północnem wybrzeżu Norwegji i na morzu Białem, spowodowała zatonięcie kilku okrętów. Angielski parowiec rybacki „Lord Dearmmore" z Hull rozbił się w nocy na poniedziałek koło Hornö, w pobliżu Vardö i zatonął w ciągu 3 minut.

Czterem palaczom maszynowym udało się wydostać na pokład, ale zatonęli razem z okrętem. Kapitan okrętu, rodem z Danji, wzbraniał się opuścić tonący okręt i również stracił życie. Syn kapitana, obecny również na pokładzie, został uratowany. Łódź ratunkowa z 10-ma ludźmi załogi dotarła do norweskiego parowca inspekcyjnego „Sars" i tu ją zabrano na pokład.

Ten sam parowiec uratował 15 ludzi załogi norweskiego parowca pasażerskiego „Princess Ragnhild", który wjechał na mieliznę.

Inny parowiec norweski został na morzu Białem zgnieciony przez góry lodowe i zatonął. Załogę okrętu uratował inny parowiec norweski.

W AMERYCE NIKT NIE CHCE PRZYJMOWAĆ CZEKÓW.

Nowy Jork. — Obecnie także guberna torzy stanów Masachusetts, Hode Island, Iova i Missouri wydali dekrety o moratorjum bankowem.

Ponieważ w Bostonie (stolica stanu Marsachlisette) spodziewają się rozruchów, skonsygnowano 800 policjantów, celem strzeżenia banków.

W Waszyngtonie znalazło się tylko 10 tysięcy gości hotelowych, przybyłych na uroczystość objęcia urzędowania przez nowego prezydenta, ponieważ ani hotele, ani banki nie przyjmują czeków.

KINO-TEATR „ATLANTIC"
Dziś w środę po raz ostatni
I program: Gary Cooper, Lupe Velez, Lois Volheim w filmie p. t.
PIEŚŃ ŻYWIOŁÓW
II program: Światowej sławy komik Raymond Griffith.
ZAKOCHANY NIEBOSZCZYK

RZĄD WĘGIERSKI PRZEWIDUJE POWRÓT OTTONA HABSBURGA NA TRON.

Budapeszt. — Organ premjera Gömbösa, wydawany tutaj pod nazwą „Függetlenseng", wystąpił z artykułem wywołującym w tej chwili największe poruszenie, a zawierającym stwierdzenie, że węgierscy legitymiści przygotowują ofenzywne wystąpienie w sprawie powrotu na Węgry i objęcia władzy przez Ottona Habsburga. Sfery te liczą na poparcie monarchistów niemieckich.

Na czele ruchu stoi — wedle tegoż źródła — hr. Antoni Szigray i b. premjer Stefan Friedrich w oparciu o stronnictwo „Niezależnych rolników", przyczem — co już budzi podejrzenie — nie obce tym nastrojom są rzekomo także węgierskie koła socjalistyczne. Dziennik twierdzi, że legitymiści odbywają często narady i już w najbliższym czasie zamierzają wystąpić publicznie.

RUMUŃSKI MNICH DEFRAUDOWAŁ PIENIĄDZE BY POMOGAĆ ŻYJĄCYM W NĘDZY POPOM.

Budapeszt. — Prasa węgierska donosi z Bukaresztu: Wielką sensację wywołało aresztowanie kasjera centralnego instytutu wychowawczego kościoła grecko-katolickiego mnicha Cezario, który zdefraudował z powierzonej sobie kasy 862.000 lei. Aresztowany duchowny tłómaczy się tem, że sprzeniewierzone pieniądze zużytkował na zapomogi dla cierpiących nędzę duchownych grecko-katolickich.

Po przesłuchaniu ks. Cezario został wypuszczony na wolność.

Drugi dzień procesu Gorgonowej

w sali szczelnie wypełnionej publicznością.

Kraków. — Drugi dzień procesu przeciwko Ricie Gorgonowej wypełniły całkowicie drobiazgowe przesłuchania. Zainteresowanie procesem było znacznie większe. Galerja i ławy dla publiczności zapełniły się do ostatniego miejsca. Na sali zjawili się także przedstawiciele nauki, zainteresowani niecodziennym procesem.

Przewodniczący trybunału Jendl przystępuje do dalszego przesłuchiwania oskarżonej. Przed ławą przysięgłych ustawiono dwa stoły, zapełnione większemi i mniejszemi paczkami, zawierającemi dowody rzeczowe, zbadane przez krakowskich rzeczoznawców. W paczkach tych oskarżona orjentuje się doskonale. W czasie omawiania sprawy seledynowej koszuli, oskarżona podbiega do stołu, otwiera jedną z paczek i demonstruje sądowi koszule seledynowe, jakie posiadała, jest ich dwie, trzeciej, tej właśnie, w której świadkowie mieli ją widzieć krytycznej nocy, brak. Oskarżona twierdzi, że w nocy z 30 na 31 grudnia spała w koszuli białej i możliwe jest, że w nocy przy blasku świecy, czy lampy naftowej mogło się komuś wydawać, że jest to koszula seledynowa.

Na zadawane pytania Gorgonowa od samego początku odpowiada w tonie bardzo podenerwowanym, szczególnie w tych punktach, które zdają się ją obciążać. Zmusza to przewodniczącego do surowego upomnienia oskarżonej.

Przewodniczący Jendl szeregiem pytań stara się wyjaśnić, dlaczego oskarżona w momencie odkrycia zbrodni i potem zachowywała się tak spokojnie, dlaczego nie przedsięwzięła jakichś zabiegów ratunkowych.

Gorgonowa obszernie wyjaśnia przyczyny tego zachowania, twierdząc, że nie tylko ona, ale wszyscy inni domownicy potracili głowy.

Wbrew temu prok. Szypuła stwierdza, że w aktach jest kilkakrotnie wzmiankowane, że domownicy, a zwłaszcza Staś, stosowali sztuczne oddychanie, kompresy i t. d. Punkt ten wywołuje pierwszy incydent między obroną a oskarżycielem. Obrońca dr. Woźniakowski twierdzi bowiem, że w aktach niema nigdzie wzmianki, aby Staś poza zawołaniem ojca i podaniem mokrego ręcznika, przedsięwziął jakąkolwiek akcję ratunkową.

Sędzia przysięgły Krowicki zapytuje za pośrednictwem przewodniczącego, kto krytycznej nocy podał inicjatywę sprowadzenia policji. Oskarżona stwierdza kategorycznie, że ona.

Następnie przesłuchuje oskarżoną prokurator Szypuła. Krzyżowy ogień pytań prokuratora powoduje u oskarżonej tak silne zdenerwowanie, że na prośbę obrońcy przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę, celem uspokojenia się Gorgonowej. Po przerwie prokurator Szypuła kontynuuje przesłuchiwanie, zmierzając do scharakteryzowania stosunków, jakie panowały w domu Zaremby. Zapytuje więc o stosunki, łączące oskarżoną z p. Aplem i panem Gotlibem. Oskarżona ciągle jeszcze nieuspokojona wikła się w odpowiedziach, a wreszcie ze złością i płaczem stwierdza, że na tego rodzaju pytania nie jest przygotowana.

Przewodniczący Jendl: O to właśnie chodzi. Na wiele pytań nie powinna pani być przygotowana.

W dalszym ciągu swych odpowiedzi na pytania, dotyczące jej stosunku do Lusi i Stasia, zamierzonego rozejścia się z Zarembą, sumy 10 tys. dolarów, jako odszkodowania i wynajęcia mieszkania przy ul. Potockiego — oskarżona stwierdza, że zeznania świadków w tych kwestjach nie odpowiadają prawdzie. Uważa je za złośliwość, wymierzoną przeciwko niej za to, że pozostawała z Zarembą w nielegalnym związku. Wyjaśnienia oskarżonej, odnoszące się do krytycznej nocy, są w wielu punktach sprzeczne z zeznaniem, złożonem bezpośrednio po zbrodni i śledztwie. Na prośbę prokuratora przewodniczący odczytuje odnośne ustępy z aktów sprawy. Zmiana zeznań oskarżonej dotyczy zranienia ręki, postumentu, znajdującego się przy drzwiach jej sypialni, wreszcie latarki elektrycznej, którą miała się posługiwać. Wyjaśnienia te, jako pozostające w sprzeczności z poprzedniemi zostały zaprotokułowane. Na pytanie prokuratora, jak może wyjaśnić te sprzeczności, oskarżona znowu w najwyższem podenerwowaniu oświadcze, że widocznie prowadzący w Brzuchowicach śledztwo komisarz Frankowski tak „skombinował śledztwo", aby dostać order. Za to odezwanie się oskarżona zostaje przez przewodniczącego surowo strofowana.

Po półtoragodzinnej przerwie zabiera głos obrońca dr. Woźniakowski, który szeregiem pytań dąży do dokładnego wyjaśnienia pożycia oskarżonej z mężem, choroby jego, sytuacji Gorgonowej po wyjeździe do Ameryki, powodu opuszczenia domu teściów i zerwania z mężem. Dalsze pytania obrońcy dotyczą posady oskarżonej w cukierni Mascotta, zetknięcia się jej z Zarembą i wejścia do jego domu. Oskarżona w swych zeznaniach

okazuje wielką powściągliwość w stosunku do rodziny męża, a o Zarembie mówi spokojnie. Opisując stosunek jego i dzieci do chorej Zarembowej, określa go jako obojętny i raczej oziębły, specjalnie u Zaremby. Między oskarżoną a Zarembą stosunki układały się zupełnie zgodnie aż do ostatnich lat, kiedy zawiązał on romans z inną. Wtedy przychodziło do sporów i kłótni, do których dołączały się kłopoty finansowe. Wynajęcie mieszkania we Lwowie na imię ś. p. Lusi określa oskarżona, jako chęć uniknęcia ewentualnego zajęcia przechowywanych tam obrazów i mebli za zaległe podatki. Na samym końcu rozprawy zadaje obrońca bardzo ważne pytanie, tyczące się faktów, jakie zaszły po dłuższym okresie na prężonych stosunków między nimi. Oskarżona odpowiada, że nastąpiło między nimi pogodzenie. Zaremba miał wyjechać za interesami do Warszawy, ś. p. Lusia ze Stasiem, zostali we Lwowie, a ona z córeczką Romą — w willi w Brzuchowicach. Na tem na prośbę obrońcy przewodniczący dr. Jendl zamyka rozprawę.

Dziś nastąpi dalszy ciąg pytań obrońcy oraz zeznania Zaremby i Stasia.

KOMISJA ARBITRAŻOWA NA ŚLĄSKU.

Katowice. — Posiedzenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie zatargu zarobkowego na Śląsku. odbędzie się 10 b.m. o godz. 10 rano.

Wyroku tej komisji oczekują wszystkie warstwy górników na Śląsku z wielkiem zainteresowaniem.

MOTYWY WYROKU SĄDU APELACYJNEGO W PROCESIE BRZESKIM.

Warszawa. — We wtorek sąd apelacyjny rozesłał stronom motywy wyroku w sprawie centrolewu. W kilkunastu punktach sąd apelacyjny szczegółowo omawia całokształt sprawy.

Dalsze rezygnacje

rektorów szkół wyższych.

Warszawa. — Na skutek uchwalenia przez Senat ustawy dla szkół akademickich, rektorzy wyższych uczelni w Polsce manifestacyjnie zgłaszają kolejno rezygnacje z piastowanych przez siebie godności.

W Krakowie prof. Stanisław Kutrzeba, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zgłosił swą rezygnację już w ub. czwartek, zaś prof. Z. Sarjusz-Bielski, rektor Akademji Górniczej i prof. Mehoffer, rektor Akademji Sztuk Pięknych, złożyli na posiedzeniach senatów swe urzędy.

Ze względu na to, że senat Uniwersytetu Jagiellońskiego nie przyjął rezygnacji J. M. rektora Kutrzeby, wyrażając mu jednocześnie votum zaufania, rektor Kutrzeba pozostaje nadal na swem stanowisku. Senat U. J. ma w najbliższym czasie wydać specjalny komunikat w tej sprawie.

Również odbędzie się posiedzenie senatu Akademji Górniczej, w celu zajęcia stanowiska wobec rezygnacji J. M. rektora Zygmunta Sarjusz-Bielskiego.

Rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Ujejski, zgłosił swą rezygnację w poniedziałek — jak o tem donosiliśmy — jednak senat uprosił prof. Ujejskiego o pozostanie na stanowisku. Równocześnie rektor politechniki warszawskiej, prof. Chrzanowski, zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska.

SZÓSTY DZIEŃ GŁODÓWKI ARESZTOWANYCH AKADEMIKÓW.

Lwów. — 24 akademików, którzy przebywają w więzieniu sądu grodzkiego we Lwowie, przeniesiono do Brygidek. Akademicy w dalszym ciągu odmawiają przyjmowania pokarmów. Jest to już 6 dzień głodówki. Sześciu z pośród nich z powodu wycieńczenia. umieszczono w szpitalu.

10.000 pracowników miejskich

rozpoczęło strajk włoski w Warszawie.

Warszawa. — We wtorek we wszystkich wydziałach administracyjnych magistratu miasta Warszawy rozpoczęto t. zw. strajk włoski, który spowodowany został ostatniemi obniżkami płac, przez cofnięcie przez magistrat 15 proc. dodatku komunalnego.

O godz. 8-ej rano wszyscy pracownicy zgłosili się do swych biur, jednakże żadnych czynności nie wykonują. Kasy wydziału finansowo-podatkowego na placu Teatralnym są nieczynne. Przybywających interesantów informuje personel o akcji pracowników, nie przyjmując należności podatkowych. Akcją strajkową objętych jest około 10 tysięcy osób.

W działach użyteczności publicznej, a więc w szpitalnictwie, instytucjach opiekuńczych, w gazowni, filtrach, straży pożarnej itp. wyznaczone zostały specjalne grupy do załatwiania niezbędnych czynności, których zaniedbanie naraziłoby miasto na poważne straty.

Na konferencji prezydenta miasta z przedstawicielami komisji międzyzwiązkowej prez. Słomiński zakomunikował delegacji, iż może oświadczyć oficjalnie, że z dniem 1 marca nastąpi stabilizacja płac pracowników.

Zatem utrata dodatku komunalnego od 1 kwietnia nie groziłaby już pracownikom. Pozatem przyjęto uchwałę przyznającą niższym grupom pracowników dodatek od 6 — 9 proc., zamiast stosowanego od 1 lutego 15 proc. dodatku stołecznego.

REWIZJE WŚRÓD LEKARZY w ŁODZI

Łódź. — Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu znanego lekarza na terenie Łodzi dra Banasza pod zarzutem akcji komunistycznej.

W związku z tem sensacyjnem aresztowaniem przeprowadzono w Łodzi kilkanaście rewizji zwłaszcza wśród lekarzy. Ze względu na tajemnicę śledztwa szczegóły i wyniki tych rewizji nie mogą być narazie ujawniane.

GIEŁDA WARSZAWSKA ZACHOWUJE SPOKÓJ.

Warszawa. — Na oficjalnej giełdzie pieniężnej w Warszawie kurs dolara i dewiz na Nowy Jork nie był notowany. Bank Polski zakupywał dolary po 8.60 od godziny 10 rano do 1 po południu. Banki prywatne płaciły nieco drożej od Banku Polskiego.

Zapotrzebowanie dolara było częściowo ze strony przemysłowców i kupców dla uregulowania zagranicą swych należności opiewających w dolarach, częściowo dla celów spekulacyjnych.

Naogół zapas banknotów dolarowych w Polsce w przeciwstawieniu do lat 1929-30 jest niewielki, albowiem w przeważnej mierze zostały one zamienione bądź na złoto, bądź na złote polskie.

Za dolary złote płacono 9.35, za funty szterlingi 31 zł. Marka niemiecka była znacznie słabsza, również Zurych i Holandja były słabsze. Dla innych dewiz i walut zagranicznych tendencja utrzymana.

Papiery procentowe polskie w dolarach bardzo nieznacznie spadły, gdyż opiewają one na dolary złote. Naogół nastąpiło duże uspokojenie umysłów na warszawskiej giełdzie pieniężnej.

Strajk w okr. łódzkim

rozszerza się.

Łódź. — Strajk w przemyśle włókienniczym w ciągu wtorku rozszerzył się.

Unieruchomione zostały m. in. zakłady „Allart Rousseau et Comp.", stanęły również zakłady ozorkowskie, zakłady Scheiblera i Grohmana, zastrajkowały fabryki Kindermana, Ejtingona, Horaka i inne.

Według danych oficjalnych o godzinie 2-ej po południu strajk w porównaniu z dniem wczorajszym rozszerzył się, to znaczy w Łodzi na normalnie zatrudnionych 50.000 robotników zastrajkowało 26.226, w Zduńskiej Woli zastrajkowało 2.521, w Pabjanicach 6.800.

Wszędzie naogół przebieg strajku jest spokojny. W Pabjanicach jedynie komuniści usiłowali zorganizować na ulicach pochód ze strajkujących robotników, do pochodu nie dopuściła policja, rozpraszając zbierających się. Trzech komunistów aresztowano.

Również w Łodzi przed południem komuniści usiłowali zorganizować masówkę przed fabryką firmy „Allart Rousseau et Comp.". Wysiłki posłanki komunistycznej Ignasiakowej spełzły na niczem.

We środę udają się na konferencję do ministerstwa opieki społ. przedstawiciele przemysłowców.

Według ostatnich obliczeń wieczorem liczba strajkujących wzrosła w ciągu dnia do 30.268.

WYPADEK SOWIECKIEGO BALONU.

Wilno. — Z pogranicza donoszą, że w odległości 1 klm. od granicy polskiej, w rejonie Dokszyc, spadł sowiecki balon obserwacyjny.

Jeden z wojskowych wypadł, ponosząc śmierć na miejscu, drugi zaś zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

DWA WYROKI ŚMIERCI W BARANOWICZACH.

Wilno. — Z Baranowicz donoszą, że nowogrodzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowiczach zakończył rozpatrywanie w trybie doraźnym sprawy skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie 55-letniego Mikołaja Lesika we wsi Podosowce, gm. dobromyskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadł bezpośredni sprawca mordu Józef Szymczuk, oraz sprawca moralny, zięć zamordowanego, Józef Szachnuc. Obaj oskarżeni do winy się przyznali.

Sąd skazał obu na karę śmierci.

Straszna katastrofa

samolotu wojskowego w Wilnie.

Wilno. — Dnia 7 b. m. wydarzyła się pod Wilnem w pobliżu lotniska na Porubanku straszna katastrofa samolotowa.

Z lotniska wystartował o godz. 10-ej samolot wojskowy, pilotowany przez por. Malinowskiego, a wraz z nim leciał por.-obserwator Spiglewski. Krótko po godz. 10-ej samolot po kilku zwrotach, znajdując się na wysokości 150 m., runął w dół.

Porucznik Malinowski został z maszyny wyrzucony, dzięki czemu uratował życie, jest jednak ciężko ranny. Porucznik Spiglewski przywalony został maszyną, a ponieważ w dodatku nastąpił wybuch benzyny i powstał pożar, zginął w pomieniach.

Ratunek był niemożliwy. Samolot objęty został tak szybko ogniem, a miejsce katastrofy było zbyt odległe od hangaru, że zanim dotarli do samolotu żołnierze, o ocaleniu lotnika nie mogło być mowy.

Aparat spłonął doszczętnie. Zwłoki por. Spiglewskiego pozostały na miejscu aż do przybycia komisji, a rannego por. Malinowskiego odwieziono do szpitala wojskowego. Ma on złamaną nogę, ponad to doznał dotkliwych potłuczeń.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG KOŁO TYMBARKU.

Warszawa. — We wtorek rano na linji Sucha — Nowy Sącz, parowóz pociągu osobowego nr. 1215 najechał na drewniany podkład kolejowy, podłożony w poprzek toru przez nieznanych sprawców.

Lokomotywa przywlokła podkład do stacji Tymbark, gdzie wypadek zauważyła służba kolejowa. Pociąg uległ opóźnieniu o 21 minut.

Wypadek nie pociągnął za sobą żadnych ofiar ani strat.

ZNOWU NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY.

Bydgoszcz. — Na szlaku kolejowym pod Podzamczem (pow. kępiński), na moście, prowadzącym przez rzekę Prosnę— napadła na przejeżdżający pociąg węglowy grupa, złożona z 80 osób, ubrojonych w drągi żelazne. Napastnicy zaatakowali lotną drużynę kolejową, eskortującą pociąg i pobili kilka osób, poczem znaczną ilość węgla zrzucili z wagonów na tor.

Wkrótce po tym wypadku policja zarządziła obławę, w której wyniku aresztowano cztery osoby, podejrzane o udział w napadzie.

KRONIKA

Czwartek 9 MARCA

Dziś — Franciszki Rzym. wd.
Jutro — 40 męczenników.
Wschód słońca o godz. 6.13
Zachód „ „ 17.38

Kalendarzyk historyczny: Zawarcie paktów Bendzyńskich w 1579 roku.

— Dzień 18-go marca wolny od nauki. w szkołach. Kuratorjum szkolne nadesłało zawiadomienie do wszystkich szkół, że wobec tego, iż dzień 19-go marca przypada w niedzielę, również dzień 18-go marca ma być wolny od nauki, by młodzież mogła wziąć udział w obchodach z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego.

Pielgrzymka angielska

przybędzie do Częstochowy.

Pod osobistem przewodnictwem ks. biskupa Dobsona, sufragana diecezji liwerpolskiej, zapowiedziana jest na wrzesień b. r. pierwsza angielska pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość Narodzenia N. P. Marji,

Po drodze pielgrzymka zwiedzi Gdynię Gdańsk i Warszawę, a następnie po zwiedzeniu Krakowa i jego pamiątek zatrzyma się na krótki czas w Poznaniu i Gnieźnie.

Ogółem pielgrzymka bawić będzie w Polsce przez dwa tygodnie.

— Z frontu pracy. Fabryka wyrobów lnianych pod firmą „Lewlen" przy ulicy Przechodniej, zatrudniająca ogółem około 100 robotników, wymówiła pracę jednej zmianie, zatrudniającej przeszło 30 robotników.

— Z Tow. Śpiewaczego „Pochodnia". Zarząd chóru „Pochodnia" za naszem pośrednictwem zwraca się z apelem do członków swych, aby pilnie uczęszczali na próby, które odbywają się, jak dotychczas: w poniedziałki i środy każdego tygodnia w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) o godz. 19-ej wiecz.

— Jeszcze z walnego zebrania członków Chóru Katedralnego. W Nr. 54 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 7-go b. m. ukazała się wzmianka z walnego zebrania członków Chóru Katedralnego, w której zamieszczone było, iż Chór Katedralny złożył na Biedne dzieci sumę zł. 500, co jest mylnie podane, gdyż złożona była tylko suma zł. 46 gr. 46, zebrana przez dziadka w czasie „Jasełek".

Co zaś do działalności Zarządu, to przyczynił się on z prezesem p. Woźnickim Stanisławem i dyr. Kowalskim na czele w znacznym stopniu do podniesienia T-wa, zyskując znaczną ilość członków, jak również część zawodowych śpiewaków b. chóru Bazyliki Jasnogórskiej. Powiększono inwentarz, zakupiono szereg instrumentów muzycznych dla uczących się członków, założono orkiestrę symfoniczną, wzbogacono bibljotekę nowemi dziełami. Chór Katedralny brał udział w szeregu akademjach i imprezach urządzanych przez organizacje katolickie i narodowe. Obecnie T-wo zostało zalegalizowane i posiada własny statut.

Nowy Zarząd T-wa ukonstytuował się następująco: prezes — p. Tkacz Wincenty, vice-prezes — p. Własak Adolf, sekretarz — p. Galewicz Aleksander (ponownie), skarbnik — p. Suchecki Eugenjusz, gospodarz — p. Seweryn Jan, bibljotekarka — p. Sułczyńska Helena (ponownie). Komisja Rewizyjna: pp. Kuczyński Romuald, Jeske Stefan, Wolańska Aniela.

Sąd Honorowy: pp. Kaszprówna Alfreda, Milejska Honorata, Wódkiewicz Wincenty, Barański Adolf, Wojtal Zygmunt.

— Komu przysługuje prawo do 9-cio miesięcznego zasiłku z Z. U. P. U. Ministerstwo opieki społecznej przesłało do Zakładów Ubezp. Pracowników Umysłowych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie pismo, wyjaśniające komu przysługuje prawo do 9-miesięcznego zasiłku z tytułu bezrobocia, mimo skrócenia okresu zasiłkowego do 6-ciu miesięcy.

Jak wynika z treści tego pisma, świadczenia 9-miesięczne wypłacać należy w dalszym ciągu osobom, których prawo do świadczeń z powodu braku pracy zostało stwierdzone przed dniem wejścia w życie zmiany statutu. Ponadto zasiłki 9-miesięczne przyznawać należy w wypadkach, gdy prawo do tych zasiłków powstało przed dniem wejścia w życie zmiany statutu, chociażby roszczenia do zasiłku zgłoszone zostały po tym terminie i zasiłki przysługiwały od daty późniejszej.

— Z teatru Kameralnego. W środę znakomita sztuka G. Zapolskiej „Panna Maliczewska". Początek o godz. 8-ej w.

Ze Stowarzyszenia Kupców

branży węglowej.

W niedzielę 26 lutego r. b. członkowie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie zwołali na konferencję informacyjno - porozumiewawczą polskich kupców branży węglowej.

Zebranie odbyło się w lokalu Stow Kupców Polskich w Częstochowie. Obrady zagaił p. J. L. Piątkowski, Do prezydjum zaproszono p. K. Borala, jako przewodniczącego, p. B. Dowganiuka, jako asesora i p. L. Mikke, jako sekretarza,

Pierwszym punktem obrad były relacje z konferencyj uprzednio zwoływanych przez pp. Palusińskiego, Bończyka, Wajbluma i Najmana. Niewyjaśnioną sprawę zużycia zebranych funduszów na walkę z niezdrową konkurencją odłożono do przyszłego zebrania.

Co do innych punktów porządku obrad ustalono: 1-o wystąpić do władz samorządowych o wyznaczenie stałych rynków na handel węglem, przez co zostanie usunięte nieestetyczne, niehygieniczne i nieekonomiczne rozwożenie furgonami węgla; 2-o postanowiono zwrócić się do ekspedycji kolejowej o zniesienie niespotykanego w innych miastach drobnicowego handlu węglem na rampie; 3-o postanowiono zorganizować tanią dostawę węgla; 4-o rozważano wyznaczenie stałych cen na węgiel, oraz 5-o postanowiono wystą

płć do Urzędów Skarbowych o zastąpienie obecnych delegatów delegatami z sekcji węglowej Stow. Kupców Polskich.

W konsekwencji obrad większość zebranych, zdając sobie sprawę ze znaczenia stałej planowej akcji, zadeklarowała się na członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie, sekcji węglowej.

Celem opracowania planu działalności powstałej sekcji wybrano specjalny komitet, w skład którego weszli pp. K. Boral, B. Dowganiuk, St. Szczuka, L. Mikke i J. L. Piątkowski.

— Z Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Częstochowie. W związku z mającem się odbyć w dniu 12 marca o godz. 13-ej w pierwszym terminie, a o godz. 13-ej m. 30 w drugim terminie zwyczajnem sprawozdawczem ogólnem zebraniem, Komitet Powiatowy L. O. P. P. zwraca się tą drogą do instytucji i urzędów o delegowanie na powyższe zebranie swych przedstawicieli.

Porządek dzienny przewiduje: zagajenie przez prezesa Zarządu, wybór prezydjum, sprawozdanie z działalności za rok 1932, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wykorzystanie członków Zarządu na miejsce ustępujących, wybór delegatów na ogólne zgromadzenie komitetu wojewódzkiego, wnioski Kół, zgłoszone w myśl art. 19 § 5 statutu LOPP., wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w lokalu Komitetu Powiatowego LOPP. Aleja nr. 26.

— Oblężenie dworca kolejowego. W ub. wtorek o godz. 11-ej rano dworzec kolejowy oblegały nieprzejrzane tłumy żydów, oczekując na nadejście pociągu z Krakowa, w którym słynny rabin Alter z Góry Kalwarji miał przybyć do Częstochowy.

Jednakowoż zebrani na dworcu żydzi doznali przykrego zawodu, gdyż rabin zamiast w Częstochowie, wysiadł z pociągu w Rakowie, skąd taksówką dotarł do Częstochowy, unikając w ten sposób owacji ze strony swych współwyznawców.

Skorzystały z tego tylko kasy kolejowe, które sprzedały podobno aż 4.000 biletów peronowych.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 8 na 9 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— Po sąsiedzku. Podsiedlik Zofja (Kiedrzyńska 7) zameldowała policji o pobiciu jej i słownem znieważeniu przez Feliksa Wójcikowskiego (Kiedrzyńska 7).

— Za zakłócenie spokoju. Za zakłócenie spokoju publicznego spisano doniesienie na Żuławnika Konstantego - Marjana (ul. Najśw. Marji Panny 48).

„Piękny Staś" uwodziciel

pasażerek i zręczny złodziej narazie unieszkodliwiony na 1 rok.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, pasażerowie, jeżdżący częściej kolejami widywali pięknego bruneta, który wytwornie ubrany, ze skórzaną teką pod pachą, wchodził niedbałym krokiem do przedziałów I-ej lub II klasy najczęściej nocą i po wykwintnym ukłonie zajmował wolne miejsce. Gdy w coupe jechała dama, wówczas młody człowiek nawiązywał salonową rozmowę, która w szybkiem tempie, przechodziła w coraz poufalszy flircik. Czy można się dziwić, iż dama, obudziwszy się nad ranem bez pierścieni, czy torebki, nie śmiała podnosić alarmu i wolała o szkodzie zamilczeć?

Natomiast, jeśli w przedziale jechał mężczyzna, wytworny brunet wsuwał się milczkiem zdejmował marynarkę, bucikí i dotąd chrapał, póki jego współtowarzysz nie począł mu wtórować. Wówczas „Piękny Staś" przetrząsnął z niesłychaną wprawą i lekkością kieszenie czy walizki podróżnego, poczem znikał, równie cicho jak wchodził. Zmieniał równie zręcznie nazwiska, jak fizjognomję.

Pewnego razu zaprodukował się w tej samej, co kiedyś postaci, wchodząc do przedziału, gdzie siedział okradziony już raz przez niego obywatel z Katowic, Tomaszkiewicz. Poszkodowany, poznawszy złodzieja, wszczął gwałt i w Trzebini przy pomocy konduktora oddał wykwintnego dżentelmena w ręce policji. Stąd Piękny Staś, podający się za Abrama Zeimana, został odtransportowany do Urzędu śledczego w Częstochowie, gdzie czekał na przesłuchanie.

W pewnej chwili do urzędu śledczego przyszedł przypadkowo Mojżesz Glikman, który na widok złodzieja, aż przysiadł z radości, bo oto znalazł nareszcie tego, który okradł go ze wszystkich posiadanych wówczas pieniędzy. Teraz dopiero okazało się, że mniemany Zelman podawał się już za Stanisława Michalaka, przybierając i inne nazwiska, a właściwie nazywa się Bolesław Drzazga i był już niejednokrotnie karany i daktyloskopowany za każdym razem figurując pod innem nazwiskiem.

Piękny Staś powędrował do więzienia, skąd stanął w ub. sobotę przed Sądem który skazał Drzazgę za okradzenie Gliksma na na 1 rok więzienia. Na sprawę przed Sądem Okręgowym za okradzenie Tomaszkiewicza czeka jeszcze niezwykły złodziej w więzieniu.

Straszny wypadek

w cegielni Helmana.

W ub. wtorek około godz. 12.30 w cegielni Helmana miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, jakiemu uległ 24-letni mieszkaniec Aniołowa, Borodaty Jankiel, z zawodu robotnik.

Borodaty usiłował dostać się na 2-gie piętro zapomocą windy, lecz w krytycznej chwili w wysokości kilku metrów od ziemi winda oberwała się. — Nieszczęśliwy robotnik runął na ziemię, ulegając ogólnemu potłuczeniu, a szczególnie silnemu uszkodzeniu głowy i strzaskaniu czaszki. Na miejsce wypadku przybyło zaalarmowane pogotowie Kasy Chorych, które udzieliło Borodatemu pierwszej pomocy, poczem w stanie bardzo ciężkim przewieziono go na kurację do szpitala N. M. Panny.

Chory dotychczas nie odzyskał przytomności i stan jego jest nadal groźny.

— Uwaga! „sezon" na rowery już się zbliża. Machera Eugenjusz (Warszawska 137) zameldował policji, że z klatki schodowej przy ul. Najśw. Marji Panny 20 skradziono mu rower wart. 70 zł.

— Z wozu. R. Fajerman (Nadrzeczna 2) zameldował policji, że z wozu na ulicy 1 Maja skradziono mu skrzynkę gwoździ, wart. 11 zł.

— Za kradzież węgla z wagonu. Za kradzież węgla z wagonu na rampie kolejowej, spisano doniesienie na Stanisława Kanię (Złota 77), Polasińskiego Stanisława (Bociania 13) i Hamera Władysława (Srebrna 1).

— Wybił szybę. Rajcher Władysława (Garncarska 20) zameldowała policji, że Zalejski Klemens (Narutowicza 45) wybił jej szybę w oknie.

— Nie udało się. Jurburski Zygmunt (Narutowicza 31) zameldował policji, że nieznany sprawca skradł mu ze sklepu sztuczkę płótna białego wart. 86 zł. Dochodzeniem stwierdzono, że kradzieży tej dokonał Molik Józef (Warszawska 6), od którego skradzione płótno odebrano.

— Za zniewagę. Za zniewagę słowną funkcjonarjusza P. P. spisano doniesienie na Wojszczyk Marję (Fabryczna 22).

— Kradzież kur. Kopacz Michał (Gogiera 9) zameldował policji o kradzieży z komórki 3 kur wart. 10 zł.

Małkowi Franciszkowi, zam. w Kuceli nie skradziono z komórki za pomocą wyłamania drzwi 14 kur i 3 gęsi wart. 60 zł.

— Czyje chusteczki? W tut. Wydziale Śledczym znajdują się do odebrania znalezione chusteczki do nosa.

Kronika sportowa.

Mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska wzięła udział w zawodach tenisowych w West Twickenham. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Jędrzejowskiej w kategorji pań, która pokonała obiecującą tenisistkę angielską miss Morfey 6:3, 6:3.

*

Znany lekkoatleta Siedlecki wyjeżdża do Budapesztu w ślad za czwórką lekkoatletów, która wyjechała przed trzema tygodniami. Siedlecki pozostanie w Budapeszcie podobnie, jak Cejzik, Cejzikowa, Wajsówna i Kusociński do połowy kwietnia.

*

— Strzelanie. Głównym przedstawicielem strzelectwa w Polsce jest Związek Strzelecki. Odbyte w ub. roku wielkie międzynarodowe zawody strzeleckie i łucznicze we Lwowie przyniosły Polsce piękny sukces nietylko w wynikach, lecz również w zorganizowaniu tej kolosalnej imprezy. Strzelectwo rozwija się dobrze dzięki po budowaniu prawie we wszystkich ośrodkach strzelnic małokalibrowych.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 53 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 5 b. m., w dziale „kronika" ukazała się notatka o rzekomem pobiciu przeze mnie Edwarda Kotlickiego.

Wyjaśniam, że Kotliccy, po otrzymaniu eksmisji z domu naszego, zachowują się wyzywająco, oni to w liczbie 4-ch osób, uzbrojeni w młotki i noże, napadli na mnie, lecz do czynnej zniewagi nie doszło.

Prosząc o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie powyższego wyjaśnienia, kreślę się z poważaniem

A. Godowski.

Ostatnie wiadomości.

SZKOŁY ŚWIĘTUJĄ NA CZEŚĆ HITLERA.

Berlin 8.3. — Na zasadzie rozporządzenia komisarycznego ministra oświaty w Prusach, zarządzono w dniu 8 bm. specjalne święto szkolne dla uczczenia zwycięstwa wyborczego, odniesionego przez partje rządowe. Również rząd Turyngji zarządził w dniu dzisiejszym święto szkolne z tego samego powodu.

WIĘKSZOŚĆ BANKÓW OTWORZYŁA SWE OKIENKA.

Nowy Jork, 8.3. — Większość tutejszych banków wznowiła czynności, przestrzegając zarządzeń wydanych przez władze skarbowe.

Wzmocnienie załogi polskiej

NA WESTERPLATTE.

Gdańsk. — Senat wolnego miasta ogłosił urzędowo następujący komunikat:

Po wylądowaniu w poniedziałek na Westerplatte polskiego oddziału, władze gdańskie zwróciły się do wysokiego komisarza Ligi narodów, aby podjął on wszelkie kroki ku przeprowadzeniu sytuacji prawnej na Westerplatte. Stan oddziału straży polskiej na Westerplatte jest umownie ustalony. Powiększenie tej ustalonej liczby jest niezgodne z traktatami.

W związku z powyższym komunikatem senatu gdańskiego, ajencja „Iskra" przypomina, że pretensje wolnego miasta Gdańska z tego tytułu zostały już raz oddalone decyzją Rady Ligi narodów z dnia 9-go grudnia 1925 roku. Na mocy odpowiednich umów międzynarodowych rząd polski złożył już swego czasu zastrzeżenie, iż w razie potrzeby zwiększy siłę dotychczasową oddziału wartowniczego.

Gdańsk. — Narodowo-niemiecka „Danziger Allgemeine Zeitung" donosi, że w ciągu poniedziałku wylądował na Westerplatte oddział 100 polskich urzędników policyjnych, przywieziony na parowcu „Wilja" z Gdyni. Oddział ten ma za zadanie wzmocnienie skadającej się z 88 ludzi straży polskiej przy magazynach amunicyjnych na Westerplatte.

Według informacji z Warszawy, dodaje gazeta, rząd polski zdecydował się na to zarządzenie wobec rzekomych obaw atak ze strony wywrotowych elementów gdańskich na polskie składy w Westerplatte. Polskie zarządzenie ma na celu ochronę polskiej amunicji, składanej na Westerplatte. Dziennik wyraża zdanie, że należy oczekiwać ustosunkowania się Ligi narodów do tego kroku.

Rząd polski otrzymał w ostatnich dniach zupełnie ścisłe dane i dokładne wiadomości, pochodzące ze źródeł wiarogodnych, o wzmocnieniu na terenie wolnego miasta Gdańska bojówek nacjonalistycznych oraz o przebywaniu w Gdańsku szeregu osób, nie będących obywatelami wolnego miasta, a których pobyt wedle tych wiadomości zagrażał zupełnie niedwuznacznie bezpieczeństwu interesów polskich, zagwarantowanych traktatami międzynarodowemi.

Wiadomości te wskazywały równocześnie na zagrożenie w drodze zorganizowanego zamachu bezpieczeństwa polskich składów na Westerplatte, które to miejsce stanowi główną bazę zaopatrzenia polskiej marynarki.

Rząd polski wobec istniejącego w ten sposób bezpośredniego niebezpieczeństwa, wydał znane zarządzenie wzmocnienia ochrony wojskowej na Westerplatte przez oddział piechoty marynarki, do czego był zasadniczo uprawniony w myśl istniejących umów.

PRASA NIEMIECKA O „WESTERPLATTE".

Berlin 8.3. — Wzmocnienie polskiej służby wartowniczej dla ochrony składów amunicji na Westerplatte w Gdańsku wyolbrzymia prasa niemiecka a w szczególności nacjonalistyczna tendencyjnie do rozmiarów afery politycznej, która będzie musiała oprzeć się o Ligę narodów. Przybycie kilkudziesięciu wartowników polskich do Gdańska wykorzystuje się tu by natychmiast skonstruować z tego drobnego faktu „najazd Polski na Gdańsk", „zamach wojska polskiego na Wolne Miasto" albo „wtargnięcie uzbrojonych żołnierzy polskich do Gdańska". Pod takiemi tytułami zamieszcza prasa na pierwszej stronie obszerne wiadomości o przybyciu oddziału polskiego do Gdańska.

Uwidacznia się wyraźnie, że Niemcy pragną każdy najdrobniejszy spór polsko - gdański wykorzystać dla własnych celów politycznych, aby mieć „nową sposobność" do wystąpienia przeciw Polsce przed forum międzynarodowem.

KIM JEST VAN DER LUEBBE?

Wiedeń, 8.3. — „Arbeiter Zeitung" przynosi na naczelnem miejscu fotografję paszportu rzekomego komunisty holenderskiego Luebbego, który według urzędowej wersji niemieckiej podpalił gmach parlamentu Rzeszy. Organ socjaldemokratyczny na podstawie skrupulatnej analizy dochodzi do następujących wniosków: 1) że paszport jest sfałszowany, 2) że fałszerstwa dokonały władze niemieckie, 3) że posiadacz fałszywego paszportu nie jest identyczny z osobą rzekomego komunisty van der Luebbe.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

„Jednemu z wielu pokrzywdzonych". — Nadesłany nam list Pana, zawierający tego rodzaju uwagi, winien być podpisany nazwiskiem, a że nosi tylko anonimowy podpis: „Jeden z wielu pokrzywdzonych", nie może być zamieszczony.

— „W górę serca". Zarząd Koła IV Z. P. M. P. „Orlę" zawiadamia swych członków oraz sympatyków, iż w dniu 12 b. m. odbędzie się przedstawienie w sali Teatru Kolejowego odegrane przez Sekcję Dram. Koła IV p.t. „W górę serca". Początek o godz. 18-ej. Bilety do nabycia przy wejściu w dniu przedstawienia w nie od 50 gr. wzwyż.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO"
VLASTA BURJAN w kapitalnym dźwiękowcu
KRÓL TO JA!
Wejście od 49 gr. Szczegóły w afiszach.

Ofiary:

L. T. zł. 20 na dzieci bezdomne na ręce ks. prał. Wróblewskiego.

POSZUKUJĘ
ogrodnika natychmiast. Wiad. Kazimierza nr. 1.

WYZEŁ
rasowy, półroczny, do sprzedania, ul. Wysockiego nr. 11/15. 532

MOTOR
elektryczny czterokonny i obrabiarki drzewne sprzedam, ul. Jasnogórska nr. 55 m. 4. 539

ZA WYPOŻYCZENIE
zł. 1.500 dam w zastaw pianino w dobrym stanie. Wiadomość ul. Jasnogórska nr. 22 w sklepie p. Nowak. 533

PLACE
w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość ulica Chłopickiego nr. 16.

POKÓJ
do wynajęcia, umeblowany, ul. Śląska nr. 6 m. 1, prawy parter. 535

POKÓJ
słoneczny, z utrzymaniem, lub bez, do wynajęcia. Aleja Wolności 33 m. 4. 538

POSZUKUJĘ
pokoju, umeblowanego niekrępującego, z oddzielnem wejściem, w śródmieściu. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Pokój". 537

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wyd. na imię Władysława Podstawek Nr. 17940

SKRADZIONO
dowód kolejowy wyd. za Nr. 26880 dnia 2/III 33r. przez D. O. K. P. Warszawa dla emeryta Tomaszewskiego Marcina.

OBIADY
zdrowe i smaczne na żądanie dietetyczne wydaje się w domu Aleja 11 mieszk. 3. 471

Ś. † P.

HENRYK SEJFRIED

Mistrz Cechu Rzeźniczego, Obywatel m. Częstochowy.

Opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Krakowie dnia 7-go marca 1933 roku, przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności 28, do kościoła św. Rodziny nastąpi dn. 9 b. m. t. j. w czwartek o g. 3 po poł., skąd pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zostanie odprawione dn. 10 bm. o g. 8.30 rano w kościele św. Rodziny. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego, pozostali w głębokim żalu

Matka, żona, córka, syn, siostry i bracia.

Wycieczka do Wilna.

W roku bieżącym przypada 70-ciolet nia rocznica powstania roku 1863.

Za czasów pierwszych Jagiellonów wpływy moskiewskie na dawnej Litwie były bardzo znaczne. Książęta litewscy żenili się z księżniczkami moskiewskiemi, te budowały cerkwie w Wilnie, rozpo wszechniały prawosławie. Nawet Statut Litewski, wydany w roku 1529, był pisany w języku rosyjskim.

Wychodząc z założeń tych, moskale w XIX stuleciu uważali Wileńszczyznę za ziemię „rdzennie rosyjską". To też znęcali się nad powstańcami więcej, niż w innych miejscach, i nigdzie nie padło z rąk kata tyle ofiar, co w Wilnie.

Społeczeństwo miejscowe zamierza w rocznicę tę uczcić pamięć tych Bohaterów naszych uroczyściej niż to czyniło dotych czas.

Celem przyjęcia udziału w tych uroczystościach oraz jednoczesnego zwiedze nia przebogatych pamiątek kultury polskiej w Wilnie i przepięknych okolic jego, Koło Wilnian w Warszawie (Senator ska 11) organizuje czterodniową towarzysko - krajoznawczą zbiorową wycieczkę inteligencji narodowości polskiej do Wilna. Zwiedzone będą również Troki, Werki, Wilejka.

Wyjazd z Warszawy nastąpi w środę 14-go czerwca wieczorem. Powrót do Warszawy w poniedziałek 19-go czerwca zrana. Podróż odbędzie się pociągiem spe cjalnym.

Projektowany jest również przejazd z Warszawy do Wilna i z powrotem autocarami, samochodami, na rowerach i motocyklach.

Całkowite koszty wycieczki wynoszą złotych 60.— od osoby. Za to uczestnik wycieczki otrzyma przejazd z Warszawy do Wilna i z powrotem w klasie trzeciej, noclegi, zwiedzanie miasta, śniadania, obiady (3 dania), kolacje (2 dania) w pierwszorzędnych restauracjach, przejazd samochodem do Trok i Wilejki (89 km.), statkiem do Werek (20 km.), udział w zabawie tanecznej, bilet na przedstawienie w teatrze. Składka ta może być spłacana częściami na rachunek czekowy P.K.O, Koła Wilnian w Warszawie Nr. 1231, lub bezpośrednio do Koła Wilnian.

Ilość uczestników wycieczki ściśle ograniczona, wskazane jest przeto możliwe wczesne zapisywanie się.

Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje Koło Wilnian w Warszawie (Senatorska 11, tel. 212-12), czynne przez dzień cały.

NOWY RADJOABONENT

powiększa wszechświatową rodzinę radjową

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Do liczby 2006 katastrofalnych trzęsień ziemi, które nawiedziły Japonję od VIII wieku naszej ery, przybywa obecnie jesz cze jedno trzęsienie, którego dokładnych rozmiarów narazie ocenić nie można.

Żaden kraj na świecie nie podlega tylu wstrząsom, co Japonja. Dość powiedzieć, że od r. 1897 do r. 1910, czyli w ciągu 13 lat, nawiedziło Japonję 17,750 wstrząsów czyli średnio biorąc dziennie wypadało 3 i pół trzęsień. Główną przyczyną tych częstych wstrząsów jest nierówne położe nie wybrzeży wysp Japońskich: wybrzeża Pacyfiku leżą wyżej od wybrzeży, leżących nad morzem Japońskiem. Dlatego właśnie wybrzeża Japonji, leżące nad Pacyfikiem, najczęściej ulegają trzesieniom, w wielu wypadkach katastrofalnym.

Z większych trzęsień, jakie nawiedziły Japonję w ciągu ostatnich dwóch stuleci, należy wymienić: trzęsienie ziemi z roku 1703 (20,162 domy zburzone, 5.233 trupy), w okręgu Tokio, z roku 1792 (12.000 domów zburzonych, 15,000 trupów), w okręgu Hizen i Higo, z roku 1844 (34 tys. domów zburzonych, 12,000 trupów), w okręgu Echio, z r. 1891 (222.500 domów zburzonych, 7,270 trupów), w okręgu Mino i Owari, z r. 1896 (13,073 domy zburzone, 27.122 trupy) w okręgu Sansiku, wreszcie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Japonję przed dziesięciu laty tj. w r. 1923 (1 września) w okręgu zatoki Sagami. Katostrofalnemu zniszczeniu uległa wówczas sama stolica Japonji i jej port, Jokohama. W samym Tokio zginęło prawie 70.000 ludzi, a straty pieniężne w budynkach, dziełach sztuki itp. wynosiły ok. 2,750.000.000 dolarów. Prawie 44 proc. stolicy uległo zupełnemu zniszczeniu. W jednym z parków, do którego schronił się tłum uciekających przed pożarem, wywołanym trzęsieniem ziemi, zginęło 30.000 ludzi! Wszyscy spalili się żywcem. Ogółem w czasie tego katastrofalnego trzęsienia zginęło przeszło 90.000 ludzi i uległo zniszczeniu przeszło pół miljona budynków. K. D.

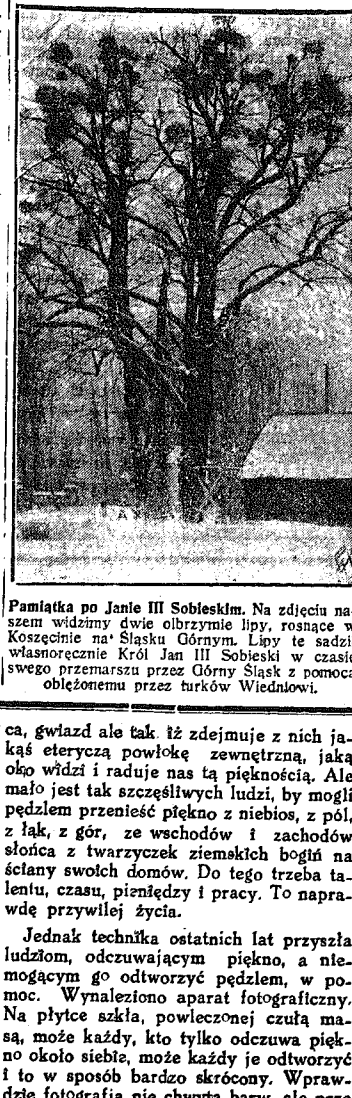

Pamiątka po Janie III Sobieskim. Na zdjęciu naszem widzimy dwie olbrzymie lipy, rosnące w Koszęcinie na Śląsku Górnym. Lipy te sadził własnoręcznie Król Jan III Sobieski w czasie swego przemarszu przez Górny Śląsk z pomocą oblężonemu przez turków Wiedniowi.

Z KRAJU.

(—) Warszawa najdroższem miastem. Ostatnie zestawienie urzędu statystycznego za okres od 6 — 11 ub. m. wykazuje, iż Warszawa w porównaniu z innemi miastami jest droższa. Artykuły żywności kosztowały w Warszawie drożej, niż w innych większych miastach. Tak więc chleb pytlowy kosztował w Warszawie 35 gr., w Łodzi 30, w Lublinie 30, w Wilnie 33, w Poznaniu 32, w Krakowie 34, a tylko we Lwowie 36 gr. za kg. Mąka pszenna kosztowała w Warszawie 64 gr., w Łodzi 56, w Lublinie 48, w Wilnie 55, w Poznaniu 56, w Krakowie 63, a we Lwowie 57 gr. Mleko kosztowało litr w Warszawie 30 gr., w Łodzi 25, w Lublinie 25, w Wilnie 25, w Poznaniu 18, w Krakowie 22 i we Lwowie 20 gr. Jajka kosztowały w Warszawie 15 gr. sztuka, w Łodzi 15, w Lublinie 13, w Wilnie 13, w Krakowie 12 i we Lwowie 12 gr. sztuka. Mięso wołowe kosztowało w Warszawie 1 zł. 38 gr., w Łodzi 1,09, w Lublinie 90, w Wilnie 90, w Poznaniu 1,40, w Krakowie 1,20 i we Lwowie 80 gr. Ziemniaki kosztowały w Warszawie 10 gr. kg., w Łodzi 8, w Lublinie 6, w Wilnie 9, w Poznaniu 8, w Krakowie 8, we Lwowie 8 groszy za kg.

(—) Ciunkiewiczowa na scenie. Marja Ciunkiewiczowa, bohaterka głośnej afery sądowej, która przebywa obecnie w Warszawie, nawiązała — jak donoszą pisma — pertraktacje z teatrem „8.30". P. Ciunkiewiczowa ma już w ciągu najbliższych tygodni wystąpić w operetce. Będzie to jej debjut, ponieważ — jak sama twierdzi — nie występowała dotychczas nigdy ani na scenie, ani na estradzie. Natomiast aktorką była zmarła jej siostra, występująca pod nazwiskiem Jakucka. Ciunkiewiczowa w czasie swego pobytu zagranicą kształciła jednak głos i brała lekcje gry scenicznej. Jest bardzo pewna siebie i utrzymuje, że dźwignie ciężar odpowiedzialnej roli.

150.000 zł. miesięcznie

strat skarbu państwa.

Wykrycie wielkiej afery w Będzinie.

W Będzinie, w rafinerji B-ci Federów, lotna komisja wojewódzkiej kontroli skarbowej wykryła olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu państwa. W rafinerji tej, posiadającej koncesję na oczyszczanie spirytusu, stały dozór skarbowy powierzony był komisarzowi Neugebauerowi, który na spółkę z właścicielami, za pomocą sfałszowanych świadectw pobierał z monopolu spirytusowego powtórnie te same ilości towaru, wyrządzając w ten sposób skarbowi państwa 150.000 zł. miesięcznie straty.

Do bandy aferzystów należał również 20-letni Władysław Duch, woźnica, który uzyskany w nielegalny sposób spirytus rozwoził do kilku fabryk wódek, a głównie do dużej fabryki „Grünwald i Matzdorf" w Mysłowicach na Górnym Śląsku.

Dotychczas zdołano stwierdzić sprzedaż nielegalną towaru wartości 100.000 złotych.

Aresztowani zostali: czterej bracia Fedorowie: Abraham, Dawid, Jakub i Jonas; Matzdorf i Grünwald z Mysłowic; woźnica Wł. Duch oraz komisarz Neugebauer. Afera zatacza coraz większe kręgi i rozmiarami przypomina aferę eterową dr. Sachsa w Częstochowie.

(—) Aresztownie poligamisty. Policja aresztowała Lejbę Libesfelda, który w Warszawie, Łodzi, Będzinie, Bielsku i szeregu innych miast pozawierał małżeństwa rytualne i wszystkie żony okradł, poczem zniknął z widowni.

O fotografji artystycznej w Częstochowie.

O czem tu pisać na tym częstochowskim bruku?...

Ano zacznijmy od fotografji. Sprawa godna nawet najtęższego pióra. W dziedzinie tej Częstochowa jest zacofana, stoi niżej od Kalisza, Ostrowa, Stanisławowa. W wielu mniejszych miastach są amatorzy fotografowie dawno związani w stowarzyszenia, znają się, wiedzą o sobie, wspólnie pracują nad własnem doskonaleniem się, mają wspólny lokal, dobrze urządzoną ciemnię, prenumerują pisma zawodowe i urządzają wystawy, a w Częstochowie, która jest dziesiątem miastem w Polsce, niema nawet tego, co znajduje się w niejednem mniejszem mieście. Nie wynika z tego, że w Częstochowie niema dobrych amatorów fotografów, oni są, ale jak to w Polsce bywa, nie mają oni owego pędu do organizowania się, chodzą luzem i przeto cały ten ruch nikłym się wydaje. Ale niechno tylko padnie hasło do zorganizowania się, to wtedy z radością nowa piękna rzecz wypłynie na powierzchnię życia naszego miasta i wzbogaci jego miejscową kulturę. Aby taką organizację przygotować, rzućmy kilka myśli na ten temat.

Każdy człowiek lubi piękno, chce się niem otaczać. Więc ubiera swą postać, swoje ściany, nabywa piękne meble, oddaje się muzyce. Jedną z najbogatszych dziedzin piękna jest malarstwo. To boska sztuka artystycznego malowania dokonywa takiego cudu, że z ciężkich materjalnych przedmiotów zdejmuje samo ich piękno, rzuca je na płaszczyznę cienką i lekką; potrafi wywołać złudzenie dalekości, grubości na cieniutkiej sztuce płótna; przedstawia ogromy skał, chmur, słońca, gwiazd ale tak, iż zdejmuje z nich jakąś eteryczą powłokę zewnętrzną, jaką oko widzi i raduje nas tą pięknością. Ale mało jest tak szczęśliwych ludzi, by mogli pędzlem przenieść piękno z niebios, z pól, z łąk, z gór, ze wschodów i zachodów słońca z twarzyczek ziemskich bogiń na ściany swoich domów. Do tego trzeba talentu, czasu, pieniędzy i pracy. To naprawdę przywilej życia.

Jednak technika ostatnich lat przyszła ludziom, odczuwającym piękno, a niemogącym go odtworzyć pędzlem, w pomoc. Wynaleziono aparat fotograficzny. Na płytce szkła, powleczonej czułą masą, może każdy, kto tylko odczuwa piękno około siebie, może każdy je odtworzyć i to w sposób bardzo skrócony. Wprawdzie fotografja nie chwyta barw, ale przecież mamy arcydzieła malarskie, zrobione piórkiem, są one tylko czarno-białe. Fotografja może przedstawiać przepiękne kształty jak rzeźba; są papiery w zupełności naśladujące płaskorzeźbę. A już prawdziwą sztuką staje się, gdy umie wytworzyć artystyczny układ w treści fotografowanego przedmiotu i gdy umie zagrać na cieniach, światłach, półcieniach. Kto o tem nie wie, że fotografja nie jest już dzisiaj rzemiosłem, ale sztuką, prawdziwą sztuką, która może człowieka zachwycić, oczarować tak samo jak malarstwo, muzyka, rzeźba, to niech dzisiaj właśnie o tem się dowie. Że tak jest, to pewne grono osób postara się na przykład dach i faktach w niedalekim czasie pokazać to mieszkańcom Częstochowy. Taka fotografja, która służy ludziom mającym poczucie artystyczne, do chwytania wiernych obrazów piękna w życiu, taka fotografja została nazwana w naszej literaturze „fotografiką". Ten termin co więc oznacza? Wyrażenie piękna artystycznego przez aparat. Pocieszcie się wszyscy, którym malować nie dano, możecie stać się artystami i to nietylko w odczuwaniu piękna, ale wy możecie je sami tworzyć, jak malarz pędzlem, rzeźbiarz dłutem, wy aparatem. Możecie być fotografikami, tj. artystami w fotografowaniu. Aparat i ciemnia zastąpi wam pracownię malarską.

Jak to jest możliwe? Otóż trzeba wiedzieć, że dzisiaj fotografja jest na całym świecie stawianą na równi z malarstwem jako sztuka. Odbywają się wystawy w salonach artystycznych po wszystkich stolicach kuli ziemskiej; obrazy fotograficzne — oczywiście powiększone — są jak arcydzieła kupowane, stawione, nagradzane. U nas w Polsce mamy około 200-u takich artystów, co po salonach swe prace obsyłają. Niektórzy z nich ma ją już sławę wszechświatową. Obrazy ich obiegły obie półkule i złote medale przy niosły autorom. Olbrzymi, światowy rozgłos ma szczególnie Bułhak z Wilna, którego nazywają polskim ambasadorem, bo jego obrazy z piorunującą siłą mówią o Polsce na wszystkich fotograficznych salonach świata. Nic dziwnego, że państwo polskie dało mu order „Polonia Restituta" za taką mowę o Polsce. Obrazy jego będziemy się starali pokazać w oryginale mieszkańcom Częstochowy niebawem.

Tacy artyści jak Gardulski i Cyprian z Poznania, Mikolasch ze Lwowa, Sheybal z Krzemieńca, Mioduszewski i Deder ko z Warszawy, Wieczorek z Zakopanego, to sławy światowe, którym malarze z szacunkiem dłoń podają. „Fotograf Polski" z r. 1932 zamieścił arcydzieła 51 mistrzów fotografiki w 12-u numerach pisma; z tych polskich mistrzów jest 43, a 8 wiedeńskich. Dorobek Polski na tem polu jest taki, że ma wartość wszechświatową. Taki fotografika, to artyzm przez klisze.

Oprócz arcydzieł obrazów istnieje u nas literatura już cała o fotografice. Przoduje na tem polu Bułhak. On mocno krzyknął na całą Polskę, że doskonałość w fotografji nie polega na umiejętności robienia wywoływacza i utrwalacza, nie na pigularstwie chemicznem w ciemni; wszak malarstwo nie polega na umiejętności trzymania pędzla i mieszania farb. To jest materjalna i techniczna strona sztuki, ale nie sztuka sama. Czemuż we fotografji dotąd za sztukę się uważa to co jest tylko przygotowaniem technicznem do właściwej fotografiki? I napisał Bułhak kapitalne dzieło o tem, że fotografja nie jest jeno techniką, ale sztuką ujmowania piękna. Dzieło to nosi tytuł „Fotografika". To epoka w fotografice polskiej. Bułhak uczy patrzyć każdego, co pstryka migawką, na świat, uczy, co ma na kliszę brać i jak.

Kończę te uwagi i spodziewam się przez ten artykuł wybić okno z naszego partykularza częstochowskiego na całą Polskę artystycznie fotografującą. Wstyd Częstochowie, że tej dziedziny życia nie umie organizacyjnie pielęgnować. Wszak nasze piękno miejscowe jak Jasną Górę, Olsztyn, Złoty Potok, Mstów, jurę wapienną fotografują ludzie zdaleka przyjeżdżający. Oni tu odkrywają dużo piękna. Tak nie powinno być, bo w gronie amatorów częstochowskich znaleźliby się tacy, co piękno naszego miasta oddaćby umieli. Ma artystów fotografików taki Radom (p. Dzierzbicki), Grodno (p. Hlebowicz), Katowice (prof. Miedniak), czemu nie ma ich posiadać gród podjasnogórski. Ale na to trzeba się zrzeszać, kształcić, trzeba opanować technikę powiększeń i techniki szlachetne.

Jan Sołdrowski.

P. S. W celu założenia w Częstochowie Towarzystwa Miłośników Fotografji prosimy, by ci, których ten artykuł poruszył, zechcieli listownie nadsyłać swe uwagi do autora — Aleja 55.

Ze świata.

(X) **Rezolucje górników polskich we Francji.** W miejscowości Douai we Francji odbyło się zebranie zarządów federacji górniczych, na którem stwierdzono niezmierne zaostrzenie szykan ze strony władz kopalnianych wobec polskich robotników.

Po burzliwej dyskusji uchwalono rezolucję, w której górnicy ostrzegają przeciw szykanom. Ponadto w rezolucji wyrażony jest protest przeciw wydaleniu robotników cudzoziemskich z Francji.

(X) **Radjo na wyspie Islandji.** Islandję obsługuje stacja nadawcza w Rekjawik, która wysyła fale 1.200 mtr. długości. Radjofonja rozwija się coraz bardziej, liczba radjosłuchaczy wzrasta stale, a obecnie wynosi 5.418 osób, co stanowi przyrost o 28 procent.

(X) **150 ofiar śnieżycy w Stanach Zjednoczonych.** Według urzędowych danych stacji meteorologicznych Stanów Zjednoczonych, około 150 osób straciło tam życie wskutek śnieżycy, która srożyła się w ubiegłym tygodniu zwłaszcza w środkowych stanach Unji północno-amerykańskiej. Po śnieżycy tej temperatura znów spadła znacznie poniżej zera.

(X) **Barwne ubrania dla mężczyzn.** W Dortland Hall w Londynie, fabrykanci materjałów na ubrania męskie, oraz wytwórcy konfekcji męskiej urządzili wystawę nowości w swoim zakresie pod hasłem: Więcej barw dla mężczyzn".

Choć na wystawę tę mają wstęp tylko krawcy i właściciele sklepów z konfekcją męską, to jednak prasa londyńska podaje obszerne sprawozdania z tego pokazu. A więc znajdują się tam garnitury niebieskie i zielone, pyjamy, szlafroki, ubrania sportowe, koszule itd. o wszystkich barwach tęczy, kapelusze kolorowe o kształtach niezwykłych.

Jedna z firm wystawiła t. zw. „meloniki", wykazując wszystkie zmiany, jakim taki kapelusz ulegał od czasu swego powstania do chwili obecnej, t. j. do obmyślonego właśnie przez Związek kapeluszników angielskich nowego kształtu tego kapelusza. Inny znów wystawca przedstawił poglądowo dzieje kapelusza męskiego w ciągu ostatnich lat 110-ciu.

Co się tyczy krawatów, to najmodniejszym ma być „Świt" barwy jasno niebieskiej i „Noc" barwy lśniąco granatowej

Choć dotychczas, jak wiadomo, wszelkie próby nawrotu do wielobarwnych ubrań męskich z 17 i 18 wieku zawiodły, to jednak wystawcy londyńscy są przeświadczeni, że nawrót taki nastąpi i to niedługo.

Zmarła wróżka

a bitwa nad Marną.

Elżbieta Seidler, która zmarła w tych dniach, należała do najciekawszych osobistości w Niemczech. Od lat młodych cieszyła się sławą medjum. Już w r. 1889, w kasynie oficerskiem w Poczdamie przepowiedziała w transie wybuch wojny światowej 2 sierpnia 1914 r. Gdy przepowiednia pani Seidler spełniła się istotnie, zaprosiła ją w końcu sierpnia żona szefa sztabu niemieckiego, generałowa Moltke, aby zamieszkała u niej. W kilka dni później otrzymała p. S. zaproszenie telegraficzne z głównej kwatery wojennej w Koblencji, aby przyjechała tam. Ulokowano ją po przyjeździe w najlepszym hotelu i otoczono wielkiemi honorami. Otóż, jak twierdzą niektórzy historycy, gen. Moltke w ciągu krytycznych dni bitwy nad Marną spędzał całe godziny na seansach spirytystycznych z panią Seidler zamiast studjować mapy sztabowe.

Ale i po wojnie wróżka nie straciła swego uprzywilejowanego stanowiska w wyższych sferach politycznych i wojskowych. Różni ludzie i różne grupy odwoływały się do jej „wiedzy tajemnej" w ciężkich dla nich chwilach. Grała ona na wet pewną rolę w słynnej sprawie aferzystów berlińskich, braci Sklarek, rolę niezbyt, zdaje się, pochlebną. Or.

(X) **Robota bez końca.** Prawdziwą pracą syzyfową jest malowanie wspaniałego mostu, rozpiętego nad zatoką Firth of Forth na zachodniem wybrzeżu Szkocji.

Most ten, zbudowany w 1890 r., jest jednym z najdłuższych na świecie, mierzy bowiem 2.470 metrów, a ponieważ ma konstrukcję żelazną, musi więc być co kilka lat pokrywany świeżą warstwą farby olejnej, aby żelazo nie zardzewiało.

Pięćdziesięciu robotników dokonywa tej pracy. Ze względu jednak na długość mostu i ponieważ powierzchnia jego wiązań żelaznych wynosi około 60 hektarów, praca więc nad malowaniem olbrzymiego mostu trwa trzy lata.

Ale właśnie wtedy, gdy malarze dobrnęli nareszcie do końca mostu, już drugi jego koniec wymaga pokrycia farbą.

Następnego więc dnia rozpoczyna się znów praca malowania mostu od tego końca, wobec czego zatrudnieni nią malarze nigdy jej nie kończą i mają zapewnione zajęcie dożywotnie.

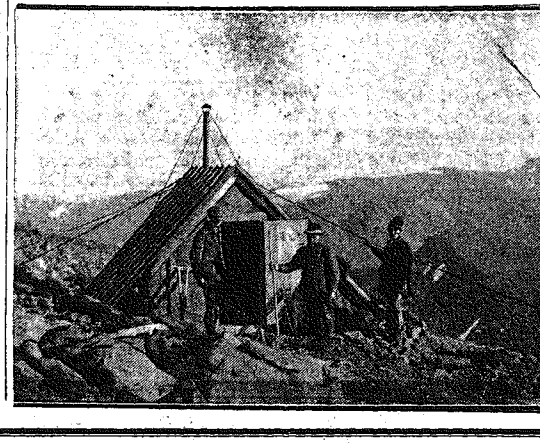

Na szczycie najwyższej góry w Szwecji. Na zdjęciu naszem widzimy schronisko turystyczne wybudowane na szczycie Kebnekaise, najwyższej góry Szwecji, na wysokości 6400 stóp. Schronisko to zapewnia zmęczonym turystom wygodny odpoczynek po trudach uciążliwej wycieczki.

— **„Mój Dom".** Numer marcowy miesięcznika „Mój Dom" zawiera znów bogaty materjał ilustracyjny i szereg ciekawych i aktualnych artykułów a więc:

„O wyborze roślin do hodowli pokojowej" J. Brzósko Guderskiej, feljeton „Poezja Gospodarstwa domowego" W. Melcer. „Estetyka oświetlenia" L. Dębnickiego. — „O artretyzmie", M. Morzkowskiej — „O gimnastyce dla każdej kobiety, pisze H. Jabłczyńska w artykułach: „O dziesięć minut wcześniej i dziesięć minut gimnastyki". Feljeton o modnej bieliźnie p.t. „Poemat z jedwabiu" Nieja. — „Barwienie brwi i rzęs" rady kosmetyczne Madeleine. — Roboty z włóczki ' szydełkiem i na drutach, jadłospisy i przepisy postne.

Pozatem miesięcz. „Mój Dom" przynosi gustowne i praktyczne modele sukien wiosennych.

Dodatek, piękny wzór na serwetę oraz tablica kroju.

Za drogo!

Mc Andy wchodzi do sklepu szczotkarskiego i informuje się o koszt zreparowania szczoteczki do zębów. Ekspedjentka tłumaczy Szkotowi, iż nie warto naprawiać starej szczoteczki, gdyż można za kilkanaście pensów kupić nową. Mc. Andy nie daje się jednak przekonać i nalega na określenie kosztu naprawy starej szczoteczki.

Nazajutrz zjawia się Mc. Andy w sklepie:

— Kochana pani, z naszego interesu — nic!; nasz związek nie może włożyć tyle pieniędzy w inwestycję. (Tit-Bits).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 9 MARCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 12'30 Komunikat met. 12'35 XIX koncert szkolny z Filh Warsz. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod 15'25 Muzyka gramof. 15'35 Odczyt. 15'50 Muzyka gramof. 16'25 Lekcja języka francuskiego. 16'40 Odczyt. 17'00 Muzyka gramofon. 17'40 Odczyt. 18'00 Odczyt dla maturzystów. 18'20 Komunik. 18'20 Muz. lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Komunikaty rolnicze. 19'30 Kwadrans literacki. 19'45 Prasowy dziennik radjowy. 20'00 Koncert wieczorny. 20'45 Wiadomości sportowe. 20'50 Dodatek do pras. dz. radj. 20'55 Muzyka lekka. 21'30 Słuchowisko. 22'15 Muzyka taneczna ze Lwowa. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 9 MARCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'57 Tarnsm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramofon. 12'30 — 15'25 Transm. z Warsz. 15'25 Komunikat gospod 15'35 Odczyt z Warsz 15'50 Muzyka gramof. 16'25—17'00 Transm. z Warsz. 17'00 Koncert mandolinowy. 17'40—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Feljeton. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty harcerskie. 19'30 — 23'00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 23'00 Muzyka taneczna.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Wszelkie prawa zastrzeżone. 83.

SKANDER (Stefanja Kaniakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Młoda kobieta zaobserwowała wrażenie, jakie zrobiła na Ryszardzie i lekki, ledwo dostrzegalny uśmiech przemknął przez jej ślicznie wykrojone usta.

Podszedłszy do niego, odezwała się:

— Witam pana.

Melodyjny dźwięk głosu markizy przywrócił dopiero Ryszardowi przytomność.

Złożył głęboki ukłon i ucałował białą delikatną rękę, poczem z galanterją człowieka wyrobionego towarzysko rzekł:

— Pani daruje, że dopiero dzisiaj zadosyć uczyniłem jej życzeniu, ale...

— Nie mam zamiaru się gniewać, bo jestem pewna, że ważne sprawy nie pozwoliły panu odwiedzić mnie wcześniej — odpowiedziała, a potem dodała. — Bardzo się cieszę, że widzę pana — i z pod powłóczystych rzęs uderzyła w niego spojrzeniem, gorącem, jak żar.

Po ciele Ryszarda przeszedł mimowoli prąd elektryczny. Patrząc w przepastne oczy kobiety, zapytał:

— Czemuż mam przypisać łaskę, jaką moja osoba znalazła w jej oczach?

Uśmiechnęła się z nieopisanym wdziękiem i wskazując na fotel, odparła:

— Powiem panu, ale najpierw usiądźmy — poczem zajęła miejsce na małej kanapce.

Naprzeciw niej usiadł Ryszard.

— Wcale nie myślę ukrywać, że mi się pan podaba — zaczęła markiza. — Wyczuwam, że musi pan być gentelmanem, w każdym celu. — Chociaż, niech pan nie sądzi, że nie znałam w swojem życiu mężczyzn, zasługujących w zupełności na to miano. Może mnie w panu pociąga egzotyzm północy, a może tylko powierzchowność. Czy ja wiem? Nie umiem dokładnie zdefinjować swego uczucia.

I założywszy nogę na nogę, oplotła kolana rękami tak, że skrzydła szerokich rękawów opadły w tył, odsłaniając biały atłas skóry, aż po łokcie.

Szczerość Beatryczy wprawiała Ryszarda w zdumienie. Nie przypuszczał ani na chwilę, by mogła przesadzać, lecz raczej pomyślał, że zapewne więcej czuje, aniżeli konwenans pozwoliłby jej powiedzieć. Patrząc na te niepokalanie piękne rysy twarzy, na białe, kuszące ramiona, tchnące nieznaną, oszałamiającą zmysły wonią, doznawał dziwnego wrażenia. Nagle opanowała go żądza zdobycia tej kobiety. Krew uderzyła mu do głowy, na skroniach nabrzmiały żyły, a w oczach zamigotały zmysłowe błyski na myśl, o przyszłych rozkoszach z tą najpiękniejszą z kobiet.

Beatrycza zauważyła zmianę w twarzy Ryszarda i niedostrzegalny uśmiech przewinął się przez jej wargi.

Rzuciwszy przynętę, która okazała się skuteczną, postanowiła dać ochłodę ofiarze i jakby zapominając o słowach dopiero co wypowiedzianych, zagadnęła od niechcenia.

— Czy Polska jest pięknym krajem?

Ryszard doznał uczucia chłodu W mgnieniu oka pojął, że młoda kobieta nie chcąc wracać do poprzedniego tematu z rozmysłem go zmieniła.

Spojrzał na nią zdziwiony niemile. Zauważywszy w jej oczach, w przeciwieństwie do poprzedniego ich wyrazu zwykłą obojętność, wstał speszony z zajętego obok markizy miejsca, a siadając naprzeciw niej na drugim fotelu, odezwał się już całkiem opanowany.

— Dla Polaka, ojczyzna moja jest najpiękniejszą na świecie.

— Słyszałam, że przez długi okres w roku panuje tam zima.

— Nie pani. Polska leży w strefie umiarkowanej.

— Czy jest pan bardzo przywiązany do swej ojczyzny?

— Myślę — odpowiedział Ryszard z przekonaniem.

Beatrycza siedząc dotąd, jak piękna statua, poruszyła się i wlepiając z pod lekko przymrużonych powiek wzrok w Ryszarda, zapytała:

— A gdyby tak musiał pan wyjechać z Polski na... zawsze?

— Na zawsze? Mam wrażenie, że tęsknota za nią nie opuszczałaby mnie do końca życia.

W oczach kobiety pojawiły się dziwne ogniki.

— Sądzę, że to przesada — odrzekła powoli.

— Przesada? E, chyba nie. Chociaż, niema reguły bez wyjątków.

— A widzi pan. Są uczucia, dla których wszystko potrafi się poświęcić i zapomnieć. Czy miłość dla kobiety nie jest często silniejszą, aniżeli miłość ojczyzny?

— Zapewne. Ale mimo to z czasem przychodzą chwile tęsknoty, nawet wówczas, gdy zażywamy szczęścia z przedmiotem swojego uwielbienia.

Niedostrzegalny wyraz ironji przemknął przez usta pięknej markizy, a ciemne źrenice spoczywające dotąd na twarzy rotmistrza, pobiegły za okno, gdzie widniało złocące się zachodem niebo i jakby utonęły w zamyśleniu.

Wtem zwróciła znowu swój wzrok na niego i odezwała się:

— Słyszałam, że pan jest żonaty.

Ryszard, jakkolwiek zaskoczyło go to pytanie, odpowiedział bez wahania:

— Tak, markizo, od kilku miesięcy.

— Dopiero? — rzekła, że zdziwieniem i utkwiwszy badawcze spojrzenie w twarzy rotmistrza, dodała. — Przypuszczam, że musi pan bardzo kochać swoją żonę.

Słowa markizy zrobiły na Ryszardzie wrażenie indagacji, która wcale nie była dla niego w tej chwili przyjemną. Uczuł złość do Słońskiego, za wtajemniczanie jej w jego prywatne sprawy i postanowił zmyć mu za to głowę. Ażeby uniknąć bezpośredniej odpowiedzi, rzucił:

— Dlaczego pani o to pyta?

Podniosła waskie, podłużne brwi i odparła.

— Rzecz prosta. Interesuje mnie pan

Ryszard pochylił lekko głowę w stronę młodej kobiety, na znak wdzięczności i odpowiedział:

(d. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejsza klijentelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim" najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijentell, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadsyłane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone.—Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".